

## Drogi zaczęły „wędrować”

Utworzono: wtorek, 25, maj 2010 10:29 Agnieszka Serbeńska

---



- Przedwczoraj, 23 maja, jedno osuwisko zeszło na drogi, wczoraj dwa. Pęknięcia nawierzchni w obszarach osuwiskowych pojawiają się nagle. W jakim tempie będą się ujawniały kolejne zniszczenia, trudno przewidzieć - mówi Adam Czerwiński, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Nowym Sączu. Szkody na drogach powiatu nowosądeckiego nie są skutkiem gwałtownej czy porywającej wody. One powstają teraz, gdy ustały opady. Skala kosztów związanych z usuwaniem tych zniszczeń może być dużo większa od tych poniesionych w poprzedniej powodzi, w 2001 roku.

Obecna powódź miała trochę inny charakter niż poprzednie, jakie dotknęły powiat nowosądecki. - Nie było burzowych spływów, które podmyłyby podpory mostów. Nie mieliśmy też sytuacji takich, w których na długich odcinkach zostałyby rozmyte korpusy drogowy. Jednak długotrwałe, uporczywe, o stosunkowo dużym natężeniu opady, ale nie ulewne, sprawiły, że grunt tak nasiąkł wodą, iż utracił swoje pierwotne właściwości mechaniczne - mówi Adam Czerwiński.

Uszkodzenia dotknęły 30 odcinków dróg powiatowych. - W poniedziałek, 17 maja, na 6 drogach doszło do przerwania dostępności komunikacyjnej, ponieważ albo skarpy zeszły na jezdnie blokując na całej szerokości przejazd, albo nastąpiły obsunięcia gruntu wraz z korpusem drogowym. W pierwszej kolejności musieliśmy usuwać przeszkody, wygradzać je i zabezpieczyć tak, by stworzyć doraźne przejazdy. Natomiast od wtorku, 18 maja, ujawniają się faktyczne skutki powodzi. Z jednej strony są one wynikiem specyficznej geologicznej budowy fliszu karpackiego, z drugiej - długotrwałych opadów. Otóż, uaktywniły się osuwiska - podkreśla dyrektor nowosądeckiego PZD.

Uaktywnienie osuwisk po powodzi niesie zupełnie inny rodzaj strat. Uplastycznienie gruntów pod drogą sprawiło, że nawierzchnie drogowe zostały zwinięte bądź

## Drogi zaczęły „wędrować”

Utworzono: wtorek, 25, maj 2010 10:29 Agnieszka Serbeńska

---

sfałdowały się. Na niektórych odcinkach obsunęła się jezdnia. Obsuwają się korpusy dróg, pękają nawierzchnie asfaltowe. Doszło też do odcięcia znanej, pielgrzymkowej miejscowości Tropie. Tam na drogach gminnych jest kilka osuwisk, a drogę powiatową osuwisko całkowicie zrujnowało na długości 30 m, nawet nie ma możliwości przejścia.

- Niestety, proces osuwiskowy będzie się nasilał wraz ze stopniowym obniżaniem się poziomu wód gruntowych. Do tej pory wypełnione przestrzenie w gruncie jeszcze go powstrzymywały. Te właśnie skutki powodzi będą bardzo kosztowne – zastrzega dyrektor.

Powiat jednak nie ma sobie nic do zarzucenia. Sprawdziły się wszystkie działania, jakie do tej pory tam podjęto. Przebudowano bowiem w powiecie większość obiektów bezpośrednio narażonych na skutki zwiększonych przepływów wody. Nie doszło więc do uszkodzeń mostów i konieczności ich zamykania. - Owszem, nie uniknęliśmy doraźnych obsunięć stożków czy podmyć, ale one nie zagrażają przejezdności – podkreśla Adam Czerwiński.

Ponadto w powiecie w minionych latach realizowano program osłony przeciwosuwiskowej. Na zadaniach wykonanych w ramach tego programu nie doszło do żadnych zniszczeń. Do czasu tej powodzi na drogach powiatowych było zarejestrowanych 41 osuwisk, które dotyczyły pasa drogowego. Z tych dotąd zabezpieczono osiem. - Reszta czekała w kolejce. To są przecież ogromne koszty. Zabezpieczenie osuwiska na trzystumetrowym odcinku kosztuje około 3 mln zł. Otrzymując więc nawet 80 procent środków zewnętrznych na takie zadanie, powiat i tak musi z własnego budżetu wygospodarować 20 procent, czyli 600 tys. zł. Za tę z kolei kwotę można na przykład odnowić nawierzchnię 1,5 km drogi. Te proporcje dowodzą skali kosztów zabezpieczeń osuwisk – zaznacza dyrektor Czerwiński. - Straty poniesione w tej powodzi na pewno, nawet gdyby okazały się ilościowo mniejsze w porównaniu do minionych lat, będą finansowo dużo wyższe - dodaje.



Po tej powodzi ujawni się jeszcze jeden problem na styku relacji pomiędzy administratorami cieków wodnych a administracją drogową. Cieki często przebiegają wzdłuż dróg w bezpośrednim sąsiedztwie korpusów drogowych lub przecinają je (krzyżują się). - Teraz pojawi się pytanie kto będzie finansował naprawy szkód? Wiadomo, administratorzy cieków wodnych nie dysponują żadnymi środkami. Ponadto, uważają, że za naprawę drogi biegnącej wzdłuż rzeki odpowiada jej zarządca, nawet gdy jej zniszczeń dokonała woda. Natomiast my, drogowcy nie

## Drogi zaczęły „wędrować”

Utworzono: wtorek, 25, maj 2010 10:29 Agnieszka Serbeńska

---

możemy dopuścić do nieprzejezdności dróg. Liczymy więc na to, że pojawią się jakieś rozwiązania, które pozwolą szybko rozwiązać ten problem, oraz że pojawią się dodatkowe środki na ten cel. Wyrw dokonanych przez cieki wodne mamy kilkadziesiąt. Nie wiemy na razie jak to rozwiązać – mówi Adam Czerwiński.

\*\*\*

W tym tygodniu obraduje Kongres Zarządców Dróg Powiatowych (Zawiercie, 25-28 maja br.). Czy w trakcie tego spotkania podjęta będzie próba diagnozy skutków powodzi na drogach powiatowych w kraju? - Oczywiście, to jest temat, który sam się narzuci w trakcie obrad kongresu. Z obawą patrzę na straty, które praktycznie dotknęły prawie cały kraj. Tu pomoc państwa będzie potrzebna. Dyskusja kongresowa na pewno potoczy się wokół możliwości pozyskania środków na sfinansowanie kosztów szkód powodziowych. Na pewno będziemy analizowali jak zapobiegać tego rodzaju zniszczeniom – odpowiada Adam Czerwiński, pełniący funkcję przewodniczącego Krajowej Rady Zarządców Dróg Powiatowych.

Niestety, nie wszystko zależne jest od zarządców dróg. Służby odpowiedzialne za gospodarkę wodną są przecież podległe marszałkom oraz funkcjonują w strukturach administracji państwowej. - Nie ma więc między nami relacji zwrotnych polegających na tym, że my wskazujemy dane potrzeby i one są realizowane przez te służby. Na pewno w celu przeciwdziałania takim sytuacjom konieczne będą nowe przepisy i systemowe zmiany – podkreśla Adam Czerwiński.

Agnieszka Serbeńska